№. 176. w Sobotę dnia 31. Lipca 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 24. Lipca. — Monitor zamieścił dziś królewskie rozporządzenie, w skutek którego zostaje potwierdzone postanowienie izb, ażeby wolny dowóz i przewóz zboża aż do 31. Stycznia 1848. roku przedłużonym został.

Wczoraj w południe zaszło tu zamieszanie publicznéj spokojności. Wystawiono kilku zbrodniarzy publicznie, a lud sądził, że to są Teste, Cubières i Parmentier. Widząc, że się omylił, począł wydawać okrzyki. Gwardya municypalna wystąpiła w silnych oddziałach i rozpędziła niespokojnych.

Dnia 23. Lipca sąd parów zasiadł do rozpoznania zarzutów przeciw Pellaprze, który jak wiadomo sam się stawił do więzienia w pałacu luxemburgskim. Lubo przy sądach na Testa, Cubiera i Parmentiera cała sprawa została wyjaśnioną, przecież wiele jeszcze zgromadziło się publiczności. O godzinie 12. służebnicy wprowadzili Pellaprę i zasiadł na ławce oskarżonych pomiędzy swemi dwoma obrońcami. Był ubrany w czarnym fraku, siedział pochyło i w ogóle okazywał się bardzo zasmuconym przy pytaniu prezydenta o imie i inne szczegóły osobistości, pokazało się, że Pellapra ma lat 75 i był niegdyś jeneralnym poborcą. Oskarżony naprzód się tłumaczył, iż dla tego tylko uciekał, aby drugim pozostawić możność obronienia się przed sądem. Co zaś do saméj sprawy nieznał on Parmentiera. Cubieres i Parmentier prosili go o pośrednictwo bez względu, że niebyli z nim w stosunkach, tylko dla swojego interesu. Mówił on z Testem o kopalniach Gouhenans, ale bez myśli przekupstwa, a Teste odpowiedział mu, że niemoże się jeszcze zająć tą rzeczą, dopókąd ona nie przyjdzie z kolei; dodał zaś minister, że to jest przedsiębierstwo wyborne. Na to uczynił Pellapra uwagę: »kiedy pan minister uważasz, że tak wyborne, czemuż w niem niebierzesz udziału.« Minister na to odpowiedział: »Moje imie niemoże paradować na liście akcyonaryuszy a do tego niemam na akcye pieniędzy.« — »Nikt nie będzie wymagał pieniędzy od pana ministra.« mówił oskarżony. — »A to co innego« rzekł Teste. Minister pytał pana Pellapra, ile może kosztować 25 akcyi. Oskarżony odpowiedział, że mogą mieć wartości do 100,000 fr. Minister uczynił uwagę, że milszaby mu była wartość akcyi w gotowiznie. Kanclerz przerywając oskarżonemu: »jednakże całéj rzeczy to nadaje postać przekupstwa, że pan targowałeś się z Parmentierem o wysokość summy. Oskarżony odpowiedział, iż niepamięta co w tym względzie pisał jenerał Cubieres. Niechciał on za tę przysługę brać żadnego wynagrodzenia, ani też niechciał należeć do przedsiębierstwa, ale jenerał Cubieres wcisnął mu gwałtem 8 akcyi, które on przyjął pod warunkiem, że je będzie mógł zaraz sprzedać. Ale tymczasem nikt ich niechciał kupić. Niewierzył zaś nigdy, że akcya jedna ma wartość 1000 fran., ale podawał ministrowi taką ich wartość, jaką kazano podawać. Gdy na Pellaprę nalegano, czy dopełnił przekupstwa, gdy w obligach skarbowych wypłacił za akcye ministrowi 93,000 fr., gdyż tego dowodzą jego notatki, jego listy, zaczął rzewnie płakać, nic nieodpowiedział i oczywiście uznał się za pokonanego. Nareszcie zaczął skargę wprowadzać prokurator jeneralny: mówił, że Pellapra uciekł za granicę jako ten, co spełniał przekupstwo, a wrócił do kraju i stawił się przed sądem, jedynie dla ocalenia majątku, któryby podpadł konfiskacie. Nie trzeba dowodzić jego winy, bo on ją sam uznaje. Bolesno starca potępiać, bo wiek choć się zbecześci zawsze na uwzględnienie zasługuje. Obronca obwinionego pan Chaix d'Est-Ange po patetycznym wstępie, malował żal i skruchę obwinionego. Twierdził, że Pellapra nietylko nie odniósł żadnéj korzyści, ale 55,000 fr. stracił, nie był on akcyonaryuszem przedsiębierstwa, ale dopiero po silnym oporze przyjął akcye, aby je sprzedać. W ogóle obrońca starał się udowodnić, że wielka rożnica zachodzi pomiędzy tymi co jako akcyonaryusze dawali pieniądze na przekupstwo a tym, który niemiał w przedsiębierstwie żadnego interessu i tylko pośredniczył jako bankier. Był Pellapra człowiekiem prywatnym i dał się tylko przez słabość uwieśdź. Po mowie obrońcy kazano ustąpić słuchaczom i sąd póżno zaczął się naradzać względem wyroku.

Ledwo ucichły rozmowy o wyroku sądu parów, a pismo jedno co tydzień wychodzące drobne i bez znaczenia zamieściło artykuł o przekupstwie, w skutek którego zostanie pociągniętém przed sąd policyi poprawczéj i tam zapewne takie wygada rzeczy, że parowie znowu będą musieli zasieść do sądu. Z artykułu tego pokazuje się, że marszałek Soult, kiedy w roku 1845. miał już składać ministerstwo wojny w ostatnich 24 godzinach urzędowania swego, wydał dwie koncessye na kopalnie algierskie i to każdą na lat 99. Tygodnik wzmiankowany utrzymuje, że naczelnik towarzystwa Basano miał przyrzeczoną koncessyą na trzecią kopalnią. Inny znowu dziennik przytacza gorsze rzeczy, a mianowicie, że się utworzyło niejako tajne stowarzyszenie z osób 29, które miało pobrać od rządu francuzkiego wszelkie główne przedmioty dochodów w Algierze, a mianowicie wszelkie kopalnie, lasy, role, i dopiero z trzeciéj ręki dopuszczać do nich inne osoby; rozumie się z wielką korzyścią dla siebie. W gronie tych 29 osób znajduje się Juliusz Thalabot, zięć ministra hr. Cunin Gridaine, hrabia Noue, hrabia Clary i ów znany ze Saint simonizmu ojciec Enfantin. Dziennik ten drugi wydrukował nawet w główněj treści układ pomiędzy stowarzyszonemi zawarty. Stowarzyszenie ich podlega więc ciężkiemu zarzutowi, że się ubiegało o monopol wszelkich korzyści z kraju algierskiego, a pomiędzy stowarzyszonemi jest Thalabot, zięć ministra Cunin Gridaine, a tego pana Thalabot jest spólnikiem niejako handlowym sam marszałek Soult. Jeżeli kto sam odkrył kopalnie w osadach algierskich i zażądał konsensu na ich wydobywanie, to się znalazł zawsze członek ogólnego stowarzyszenia i wyjednywał pod swem imieniem konsens dla stowarzyszenia. Pokazuje się, że stowarzyszenie w mowie będące odkładało także akcye odwodowe, o których trzeba się domyślać, że były przeznaczone na przekupstwo. Zgoła ta sprawa trudną już będzie do uśpienia.

Wczoraj rozdano pomiędzy członków izby deputowanych sprawozdania komissyi o zawieszeniu gwardyi narodowych w Lyonie, St. Etienne, Tuluzie i wielu innych miastach aż do roku 1853, Sprawozdanie to przyznaje konieczną potrzebę zatwierdzenia projektu rządu i zostawia do jego rozstrzygnienia czy owe gwardye prędzéj mają być przywrócone jak ów termin naznacza.

Książe Broglie donosi z Londynu, że jego stosunki z dworem angielskim przybierają coraz przyjaźniejszą postać. Zapewniają, że król Leopold bawiąc w Londynie, w tym samym duchu pisał do naszego rządu.

Journal des Débats dowodzi, że Abd-el-Kader stara się o założenie w Maroko państwa dla siebie. Courrier français utrzymuje, iż to są wszystko zgubne skutki najgorszéj polityki, jakiéj się dotąd w Algierze trzymano. Zwycięstwo Abd-el-Kadera poprzedza tylko na krótką chwilę uzurpacyę tronu marokańskiego. Zresztą Francya nie powinna tego uważać za nieszczęście, iż Abd-el-Kader zajmie tron marokański, albowiem władanie tak wielkiem państwem powinno zaspokoić jego ambicyę. Dla tego okoliczności bardziéj niż kiedykolwiek wskazują potrzebę utwierdzenia się w Algieryi. Courrier français także donosi, że do Tlemcen przybył poseł marokański z prożbą o pomoc przeciw Abd-el Kaderowi

Dziennik handlowy z wyspy Bourbon donosi, że Europejczykowie na wyspie Madagaskar robili usiłowania by wejść na nowo w stosunki z królową tych stron. Ale Howas sprzeciwiali się temu niechcąc mieć ani jednego Europejczyka na wyspie. Angielski bryg »Arzaz« przepędził miesiąc czasu w Tamatawe na układach, by tylko mógł na ląd wysadzić swój ładunek; ale mu zakazano najsurowiéj wywozić z Madagaskaru płody tameczne. Wkrótce po odpłynięciu brygu, rząd zakazał wszystkich stosunków z Europejczykami tak, że jeden bryg francuski nie mógł nawet zabrać paczki

z lekarstwami. Ludność ma być bardzo z tego niezadowolona, iż ją pozbywają korzyści handlu europejskiego. Wieś kiedyś przez Europejczyków pod Tamatawe osiedlona dotąd nie została odbudowaną, oprócz domu jednego Francuza, na którym powiewa trój-kolorowa chorągiew. Na wielu punktach wybrzeża, rząd pozakładał fortyfikacye.

Twierdzą, że jenerał Lamoriciere więcéj do Afryki nie wróci.

Journal des Débats w obszernym artykule dowodzi, jak daleko Francya stoi niżéj od Niemiec i Belgii pod względem kolei żelaznych. Podaje kartę kolei żelaznych w Anglii, Belgii, Niemczech i Francyi, by dowieść swego twierdzenia. »Kto mniema, mówi ten dziennik, że Francya pod względem kolei żelaznych nie potrzebuje niczego zazdrościć innym krajom niech tylko rzuci okiem na kartę znajdującą się na trzeciéj stronnicy naszego dziennika dzisiejszego (z 16. b' m.) Narysował ją Mac-Carty-Cavne; kryski oznaczają koleje żelazne, na których się ruch już odbywa. Karta powyższa, która jeszcze niedokładnie podaje istniejącą dzisiaj sieć kolei żelaznych w Niemczech, lepiéj mówi jak wszystkie inne dowody. Wszyscy z naszych czytelników ze smutkiem na nią poglądać będą. Jak bardzo Francya pod tym względem niżéj stoi, jest widocznem.

Koleje żelazne łączą Paryż z belgiejską granicą, Hawrem i Tours; oto wszystko co posiadamy wraz z kilku małoznaczącemi kolejami. Co za różnica, gdy spojrzemy na Anglię. Wszystkie punkta środkowe byle cokolwiek ważniejsze zostają z sobą w połączeniu tak na północy jak na południu, na wschodzie jak na zachodzie, od Edynburga do Dower od morza irlandzkiego do morza niemieckiego. To samo widziemy w Belgii. Całe Niemcy są porznięte kolejami żelaznemi. Wszystkie ich stolice i miasta ważniejsze zostają w związku z temi drogami. Można jechać od naszéj północnéj granicy do Kolonii, Hamburga, Berlina i Szczecina aż do brzegów morza Baltyckiego, do Lipska, Drezna, Pragi, Wiednia. Z wyjątkiem małych ustępów jeszcze niezapełnionych ciągle się jedzie kolejami żelaznemi. Warszawa i Kraków tylko kilka godzin od naszych granic są odległe. Te proste fakta więcéj mówią jak najpiękniejsze rozprawy. Od tak dawna rozbieramy u siebie kwestyę kolei żelaznych; każdy pojmuje jak daleko nas Europa za sobą zostawiła, jaką wyższość nad nami pod tym względem posiada. Niechże malkontenci, którzy tym prawdziwie patryotycznym przedsięwzięciom ciągle tamy kładą cieszą się z otrzymanego skutku. Uzyskali piękne zwycięztwa na ludach sąsiednich. Francya zaledwie teraz zaczyna swą sieć kolei żelaznych, gdy u jéj sąsiadów jest ona prawie zupełnie skończoną. — Zapewniają, iż na przyszłych posiedzeniach rząd wystąpi z projektem równie rozległym jak ważnym dla kolei żelaznych, ale wprzód wszystkie dzienniki bez różnicy barw rozbiorą jego potrzebę

Według Franco americain pan Gudin, który z powodu oszustwa w karty został zmuszonym służbę francuską opuścić, w téj chwili znajduje się w New-Yorku, dokąd miał przybyć angielskim statkiem pocztowym. Co tam robić zamierza nie wiadomo.

Pan Vitry sprawozdawca budżetu dochodów, dowodzi w swem sprawozdaniu, że rok 1848 do istniejącego już deficytu 696 mil. fran. doda jeszcze 90 mil. Komissya tak dla budżetu dochodów jak i dla budżetu wydatków, zaklina przeto rząd by ten położył jak najrychléj tamę takiemu stanowi rzeczy i przywrócił równowagę pomiędzy dochodami i wydatkami jak to już przyrzekł minister skarbu i odtąd nie przechodził więcéj granicy rezerw funduszu amortyzacyjnego, jak to przyrzekł w usprawiedliwieniu pożyczki tenże sam minister. W ogóle komissya dowodzi, że finanse Francyi potrzebują jak najrychlejszego wsparcia.

Anglia.

Londyn, dn. 23. Lipca. — Królowa odczytała podczas dzisiejszego odroczenia parlamentu następującą mowę:

Mylordowie i gentlemeny!

Cieszy mnie, że mogę was uwolnić od obowiązków nużących obecnego posiedzenia. Nie mogę was pożegnać bez oświadczenia uczuć wdzięczności, za pilność i gorliwość, z którą poświęciliście się rozważaniu dobra publicznego.

Zwróciliście uwagę waszą przedewszystkiém na środki niesienia bezpośredniéj pomocy, która się okazała konieczną w skutek wielkiéj i bezprzykładnéj klęski.

Chętnie potwierdziłam prawa zmierzające do dozwolenia wolnego dowozu zboża i ułatwienia użycia cukru w browarach i gorzelniach, przezco powiększyła się massa potrzeb do życia i ułatwił się handel.

Cieszy mnie, że nie zaprojektowano w żadnym przypadku nowych ograniczeń ni też stawiono przeszkody wolności w handlu zagranicznym i wewnętrznym, w celu usunięcia niedostatku. Jestem przekonaną, że takie środki w ogóle są nieskuteczne, a w niektórych przypadkach nawet stan rzeczy pogarszają, chociaż zmierzałyby ku ich uldze.

Z serca pochwalam czynności pochodzące z obszernéj i wspaniałomyślnéj życzliwości, z jaką ukoiliście cierpienia moich irlandzkich poddanych. Jak najchętniéj zezwoliłam na prawo zmierzające ku niesieniu stósowniejszemu wsparć trwałych zubożałéj klassie w Irlandyi. Równie potwierdziłam różne projekta do praw, które obrachowane były na polepszenie rólnictwa w owéj części połączonego królestwa i na rozwój przemysłowości.

Moja uwaga zwracaną będzie na dalsze środki, zmierzające ku temu błogiemu celowi.

Moje stosunki do mocarstw zagranicznych napawają mnie nieustanném zaufaniem względem utrzymania pokoju.

Zostałam bardzo zadowoloną, że środki, których się chwyciłam wraz z królem Francuzów, królową hiszpańską i królową portugalską w celu uspokojenia Portugalii, były skuteczne i że wojna domowa prowadzona od kilku miesięcy w tym kraju, nakoniec bez krwi przelania się ukończyła.

Spodziewam się, że dalsza zdań różnica pomiędzy stronnictwami politycznemi w owym kraju, bez odwołania się do broni zostanie załatwioną.

Gentlemeny izby niższéj.

Dziękuję wam za przyzwolenie chętne zasobów pieniężnych, które z pieczołowitością i oszczędnością obrócone zostaną na służbę publiczną.

Cieszy mnie, iż wam donieść mogę, że mimo wysokich cen potrzeb do życia, dochody państwa aż do obecnéj chwili daleko były okwitsze, nad moje spodziewanie. Szczególniéj przyłożyła się do tego powiększona konsumcya ogólnych potrzeb.

Podatki w szczególności od cukru znacznie się powiększyły przez zniesienie cła zakazowego od zagranicznego cukru.

Różne przyzwolenia pieniędzy na naukę ludu w połączoném królestwie, które poczyniliście, przyłożą się według mego oczekiwania, do podniesienia religijnego i obyczajowego ukształcenia mojego ludu.

Mylordowie i gentlemeny!

Uważam za rzecz stósowną donieść wam, że mam zamiar niezwłocznie rozwiązać obecny parlament.

Polegam z zaufaniem na prawowitości uczuć dla tronu i na przywiązaniu do wolnych ustaw tego kraju, któremi wielka massa mojego ludu jest ożywiona. Łączę z niemi modlitwę do wszechmocnego Boga, ażeby niedostatek, który nas dotknął, zamienił się pod błogosławieństwém bożém w taniość i dostatek.

Przy zakończeniu sprawozdań z odbytych posiedzeń parlamentu winniśmy dodać, że 146 bilów izby wyższéj, dotyczących powiększéj części kolei żelaznych, zostało przez królowę potwierdzonych. Po niejakiéj dyskussyi przyjęto poprawki izby niższéj do bilu o reformie administracyi centralnéj ubogich, a między temi jednę dotyczącą małżeństw ubogich liczących przeszło lat 60, ażeby społem żyły po domach warsztatów i ubogich, chociaż wielu członków izby, a między tymi lordowie Stradbroke, Radnor, Fortescue i Redesdale oświadczali się przeciw rzeczonéj poprawce. Ministrowie Grey i Landsowne popierali poprawkę dla tego, aby cały bil nie upadł. Następnie bez rozpraw i głosowania przyjęto poprawki do bilu względem założenia biskupstwa w Manchester i nakoniec odczytano po raz trzeci bil względem towarzystwa Nowéj Zelandyi.

Gazette zamieściła królewską odezwę, w skutek któréj parlamemt zostaje rozwiązany, a nowe wybory rozporządzone. Wybory mają być ukończone do 21. Października. Druga odezwa zawiera rozporządzenie względem wyboru 16 szkockich parów, którzy mają zastępować parów szkockich w nowym parlamencie.

Wczoraj przedstawiono w teatrze królowéj nową operę Verdego »J Masnadieri«. Tekst jest naśladowaniem »Rozbójników« Schillera.

Wybory parlamentowe niezmiernie wiele kosztują w Anglii. Z tego powodu powiada Globe, sprzedano wiele papierów publicznych dla opatrzenia się w fundusze na opędzenie kosztów wyborów, które opłacać muszą tak kandydaci, jakoteż gorliwi ich stronnicy. Wystawienie więc znacznych mass papierów na sprzedaż, przyczyniło się do zniżenia kursu na giełdzie.

Hiszpania.

Madryt, 18. Lipca. — Wczora wieczorem wyjechała królowa do la Granja pojazdem otwartym, w którym się znajdowali, nadochmistrzeni dworu markizowa Valverde, nadochmistrz hr. Santa Coloma i szef halabardystów, markiz Malpica. Królowa kazała na godzinę po cztery leguas ujeżdżać, przeto kirassierowie prawie nie mogli wydążyć za nią. Król zaś z rana przybył z Pardo i stanął w pałacu Buen Retiro u swego rodzeństwa, i bawił z infantem Don Fernando i infantami Donną Marią, Donną Amalią. W czasie niebytności królowéj, ma zamiar mieszkać w królewskim pałacu ze swoim dworem. Ale trudno uwierzyć ażeby królowéj takową okazał wzgardę.

Najważniejsze wypadki w Katalonii można skupić w następujący sposób. W nocy z d. 6 Lipca dwie kompanje piechoty i szwadron jazdy ruszyły z Figueras dla ścigania gromady karlistów, która napadła na pewnego bogatego człowiego w okolicy i porwała go z sobą. Banda owa ma liczyć 150 ludzi i stanęła w Lempurdan około Bagnolas. Pomimo 24,000 wojska, trudno pokryć wszystkie punkta prowincyi i to, jak się zdaje, skłoniło powstańców do zajęcia pozycyi na dolinie Lampurdan, ponieważ okolice od strony Francyi są najbardziéj z wojska ogołocone. Chcą oni podobno tam dłużéj się zatrzymać i spodziewają się, że ściągną do siebie młodych konskrypcjonistów, których w dni 15 mają pod sztandary odprowadzić. Wioska Bagnolas leży o 4 godziny drogi od Figueras, któremu w ten sposób zagrożono bezpośrednio i dla tego mają się tam bardzo na baczności

Komendant ogłosił bando, mocą którego wszyscy mieszkańcy w broń opatrzeni mają się zgromadzić za pierwszym odgłosem dzwonu i czekać na rozkazy. Szczególniéj rozkaz ten dotycze osób na polowanie chodzących, a to pod karą pieniężną i utratą pozwolenia na polowanie. Władze wojskowe także bardzo mają się na baczności, obawiają się nie pomału napadu i dla tego ściągają wojska ze wszech stron. W saméj Barcelonie znajduje się 15,000 mieszkańców bez zatrudnienia; możemy więc łatwo przeniknąć, jakie skutki pociągnęłoby za sobą każde zaburzenie.

Jenerał-kapitan Pavia, którego główna kwatera znajduje się w Montblanc, postępuje w Taragonie podobnie jak kiedyś w wyższéj Katalonii, starając się ufnością zyskać ducha mieszkańców, zbierając koło siebie ludzi znaczenie w kraju posiadających i przemawiając do nich językiem odpowiednim interesom Hiszpanii. Działania już zapewne się rozpoczęły, bo jen. Pavia uwiadomiony przez śpiegów, ruszył przeciw karlistom. Bandy nakładają kontrybucje w miejscach, które zajmują, rozbijają kolumny konstytucyjne i grożą alkadom najsroższemi karami, jeżeli ci natychmiast ich rozkazom zadość nie uczynią.

Szwajcarya.

Z nad granicy szwajcarskiéj, 21. Lipca. — Francuski poseł odczytał prezesowi sejmu walnego w Bern pismo Guizota i doręczył mu jego odpis, na nie odpowiada pan Ochsenbein w ten sposób: »zajmuje mnie zdanie pana Guizot i ministerstwa francuskiego o stosunkach szwajcarskich, z tego powodu oświadczam także moje zdanie o tym reskrypcie ministra do swego posła i powałam panu, abyś uczynił z niego użytek, jaki ci się podoba. W ogóle zawiera ten reskrypt ministra wnioski, które polegają na błędnych przypuszczeniach. Naprzód niezgadza się z prawdą, że podczas układów w Wiedniu i Paryżu dwadzieścia i dwa kantonów brało udział, lecz posłannictwo to spełniała władza ogólna szwajcarska. Równie niezgadza się z prawdą, że układ związkowy zagwarantowany został, ponieważ mocarstwa zagwarantowały territorium. Nakoniec niezgadza się z prawdą, że mocarstwa układały się pod tym jedynie warunkiem ze Szwajcaryą, że konstytucya związkowa i urządzenia kantonalne mają być niezmieniane, ponieważ nie tylko w uznaniu niepodległości i wolności Szwajcaryi, przyznano jéj prawa zmieniania według upodobania ustaw związku i kantonalnych, lecz to nawet mocarstwa wyraźnie oświadczyły. Z tego powodu winienem tu powtórzyć, co panu przy innéj sposobności powiedziałem: Szwajcarya nie pozwoli nigdy, aby się mieszano do jéj spraw wewnętrznych, ani też nie dopuści, aby jakie mocarstwo zagraniczne lub mniejszość kantonalna wykładała ustawę związku, prawo to wyłącznie należy do sejmu walnego.« Hrabia Bois le Comte zapytał następnie, czyli prezes związku nie ma zamiaru udzielić tego reskryptu ministra władzy głównéj lub sejmowi walnemu? Na odpowiedź prezesa, że tego nie uczyni, odrzekł Bois le Comte: w tym przypadku ogłoszę ten reskrypt przez pisma publiczne. Prezes związku odpowiedział: nie mam przyczyny do przepisywania, co masz pan uczynić, ale też niepozwolę sobie przepisywać, co ja mam czynić. Poczém wstał pan Bois le Comte z krzesła i mówił o państwach sprzymierzonych, że względem ich zamiarów łatwo się mogą mylić Szwajcarowie. Na to prezes: jeżeli sprzymierzone mocarstwa wyrzekną vabanque, natenczas i my pogramy.

Na posiedzeniu sejmu odbywającego się w Bernie na dniu 20. Lipca przedłożono do odpowiedzenia pytanie względem rozwiązania związku odrębnego przyczém należy mieć na względzie 1. wniosek Bernu brzmiący w słowach a) związek odrębny jest przeciwny związkowi ogólnemu, obok niego istnieć niepowinien i ma być rozwiązany. b) Kantony związku odrębnego mają być pociągnięte do uznania téj uchwały i sejm zastrzega sobie, na przypadek, że tego okoliczności będą wymagały, chwycić się dalszych środków, aby poszanowanie uchwale wyjednać. Wniosek miejskiéj części kantonu bazylejskiego był w tych słowach wyrzeczony a) związek odrębny sprzeciwia się aktowi związku ogólnego, b) kantony odrębne należy po przyjacielsku wezwać ażeby się swego związku wyrzekły a nawzajem zapewnić im należycie, że w swych prawach nie doznają żadnego nadwerężenia, c) przy tém mają być wezwane kantony, które wzięły udział w siedmiorakim konkordacie z r. 1832. ażeby od niego odstąpiły. Gdy tedy przyszło do głosowania nad wnioskiem Bernu tak względem rozwiązania związku odrębnego jak innych punktów 12½ kantonów głosowało za rozwiązaniem, a tem samem upadł łagodniejszy wniosek Bazylei.

Gazeta frankfurtska Oberpostamtszeitung nad postępowaniem sejmu szwajcarskiego czyni następujące uwagi: »Stronnictwa radykalne i jezuickie pokazały się przy rozprawach nad związkiem odrębnym w całéj swéj obszerności i głębokości. Szczególniéj drugiego dnia ku końcowi posiedzenia, poselstwa kantonów poczęły się gorzko i grubo częstować. W ogóle spokojniéj jednak przeszedł aniżeli przed dwoma laty rozbiór sprawy jezuickiéj. Uchwała przez kantony odrębne zaprotestowana i niemasz widoku, aby jéj się miały poddać. Inne to pytanie czyli większość będzie chciała użyć siły. Wkrótce radykaliści zaczną być czynnymi, ażeby lud przeciągnąć na swoją stronę. Przygotowania wszelkie poczyniono. Dziś rozpoczną się w Glarus czynności stowarzyszenia ludowego w Szwajcaryi. Zgromadzone tłumy ludu, ponieważ nie są złożone z radykalnych, oświadczą swoją sympatyą dla stowarzyszenia ludowego. W przyszły poniedziałek będzie się odbywała tak zwana uroczystość narodowa w Bernie, która to samo do skutku przywiedzie dla Szwajcaryi zachodniéj, co się dziś odbywa dla Szwajcaryi wschodniéj na obradach w Glarus. Skoro umysły należycie zostaną usposobione, natenczas naczelny rząd Szwajcaryi weźmie się do exekucyi tego co na sejmie większością uchwalono. Tak zwane środkowe stronnictwo potrafi się od całéj sprawy całkiem usunąć, bo ono jeszcze nieznа się na swych siłach; niema odwagi i zdatnych naczelników. Prawda, że też jeszcze nienadszedł czas, w którymby środkowe stronnictwo rolę grać mogło. Dopiero jego wpływ po starciu się stronnictw nabrać może znaczenia. Jeżeli więc pierwsze dwa stronnictwa uderzą na siebie to i trzecie środkowe wnet dojrzeje. Czyli opór połączonych kantonów przez sprzymierze odrębne będzie miał należytą siłę, to trudno przewidzieć. Ale zawsze jest dziwną rzeczą, że tylko cztery kantony ze siedmiu przeciw uchwale protestowały. Dla czego zaś Schwyz, Uri i Freiburg nieprotestowały?

Powszechna gazeta Augsburgska donosi, że w Lucernie zakupiono znowu 3000 strzelb na ogólną obronę kraju i sprowadzono ją przez górę Sgo Gottharda. Aby być przygotowanymi na wszelki wypadek naczelnicy rządu w Schwyz i Zug kazali wojsku porozdawać ostre ładunki. W Lucernie jenerał Sonnenberg odbywa mustry batalionowe krajowéj obrony; w rozmaitych kantonach sypią także szańce po miejscach właściwych. Lubo pomiędzy ludem kantonów radykalnych nieobjawia się wcale duch wojenny, to przecież widać niezmierny ruch po klubach, które coraz więcéj nabierają przewagi nad rządami. Że zapał radykalny nie stoi w obecnéj chwili na bardzo wysokim stopniu, to pokazuje się już ztąd, że dary honorowe na uroczystości strzelniczéj zmniejszyły się o połowę od roku zeszłego.

Niemcy.

Moguncya, 22. Lipca. Co do ucieczki Morasa należy sprostować podanie, że wcale niestrzelano na szyprów u brzegu nassauskiego, ani też na żandarmów z żadnéj wyspy na Renie. Strzelono tylko raz, gdy Moras wyskoczył ze statku parowego w Ren i gdy wsiadał do łodzi, ale strzał ten padł nie w celu żadnéj obrony, lecz tylko dla dania znaku wozowi, który stał na brzegu nassauskim. Przy ucieczce jeden mieszkaniec Moguncyi znany ze swéj zręczności i odwagi, dopomógł znacznie Morasowi i właśnie ten mieszkaniec przywołany wczoraj został na policyą gdzie bez ogródki wszystko opowiedział i do protokułu podał.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

PANNA POSTĘPOWA.

Opowiadanie przez

Józefa Korzeniowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Więcéj nic? zawołała matka podnosząc na nią oczy, z których łzy płynęły.

Zaledwie p. Salomea otworzyła usta, chcąc matce stanowczo odpowiedzieć, gdy powstał krzyk na dziedzińcu. Ludzie od bramy uciekli przestraszeni; za bramą zaś, na ulicy rozlegał się tentent straszliwy i hurkot rozpędzonego powozu. Matka i córka porwały się z miejsc swoich, wyjrzały w okno i obaczyły wpadającą na dziedziniec parę rozhukanych koni, które ciągnęły kocz otwarty. Rumaki były kare, okryte potem; dym buchał z ich nozdrzy rozognionych; piana bryzgała z pysków, które już nie czuły wędzidła. Uprząż była także ciemna, kocz podróżny takiegoż koloru, ale dyszel złamany odbierał możność kierowania. Mimo to, stał w nim młody człowiek ze śmiałą postawą. Jedną ręką trzymał się lekko kozła, drugą ściągał cugle, które mu się co moment wyrywały. Jak łodka na falach, tak powóz bez dyszla rzucał się na prawo i na lewo. Młodzieniec jednak nie chwiał się bynajmniéj. Na twarzy jego pięknéj, ale nadzwyczajnie bladéj, nie widać było zmieszania, ani przestrachu. Czarne tylko i bujne włosy od wielkiego pędu rozwiewały się z wiatrem, a ciemne wąsy, zapięta pod szyję czarna suknia, odbijały jeszcze mocniéj marmurową bladość téj spokojnéj i wyrazistéj twarzy. Gdy przelatywał koło okna, w którém stały obie kobiety, obrócił się nagle i p. Salomea ujrzała jego oczy, co jak dwa rozżarzone węgle ku niéj błysnęły. Przysiadła mimowolnie i dziwne zimno przeszło po całém jéj ciele. Ale była to tylko chwila, krótka jak błyskawica. Kocz poleciał daléj, rzucany na prawo i na lewo. Niosły go konie prosto ku owemu kościołkowi, o którym wspomnieliśmy wyżéj. Raptem, postrzegłszy taką przed sobą zaporę, zwróciły się na prawo. Tym gwałtownym obrotem powóz zatoczył się silnie, całym impetem uderzył się o wystawę kościołka, i rozleciał się w kawałki. Reszty, które się jeszcze trzymały, pociągnęły konie na drugi dziedziniec, zkąd im już wyjście zamknięto, a ów młodzieniec wyrzucony pod powóz, został na miejscu bez zmysłów.

Krzyknęła matka, ale silniéj, głębiéj, przenikliwiéj krzyknęła córka. Gdy się upamiętały, wybiegły obie i zaczęły wołać ratunku. Już na drugim dziedzińcu ludzie ujęli rozhukane konie. Stały one teraz przy sobie ciche, potulne, drżące jakby się téj swawoli i wyrządzonéj szkody wsty

dziły. Był tam właśnie major. Kazał je wziąść do stajni, i napatrzeć się nie mógł na te cudne stworzenia, których piękność przechodziła wszystko co dotąd widział: a był to stary kawalerzysta i wielki znawca.

Tymczasem trzeźwiono zemdlonego młodzieńca; opatrywano jego ręce i nogi, i chociaż nigdzie nie było śladów złamania, naprożno jednak wszelkich używano sposobów, aby go przyprowadzić do przytomności. Leżał on na ziemi na wznak przy wschodach od kaplicy, o które się widać silnie uderzył. Matka krzątała się tam jak mogła, a córka stała z zaciśniętemi wargami, wpatrując się z wytężeniem w jego twarz bladą i piękną, i oczekując niecierpliwie aż się otworzą oczy, których chwilowe mignienie tak ją mocno przejęło. Otworzył je nareszcie, spojrzał prosto na p. Salomeę i znowu je zamknął, a pierś jego podniosła się ciężkiem odetchnieniem.

Będzie żył, szepnęła jakby sama do siebie, a na twarz jéj wystąpił delikatny rumieniec, i znikł w tejże chwili.

Nadszedł i major, kazał go podnieść, i tak wpół przytomnego, otwierającego oczy i zamykającego je co moment, zaniesiono do pokoju. Nim przybył lekarz, za którym w téjże chwili posłano, ojciec, matka i doświadczeńsi słudzy, starali się ocucić młodzieńca z tak nadzwyczajnego zemdlenia, do którego ciągle powracał. Przez cały ten czas p. Salomea siedziała w témże samém oknie z założonemi rękami, z okiem wytężoném ku bramie wjazdowéj, nadstawiając ucha, czy się nie da słyszeć hurkot powozu. Nareszcie w półtory godziny po owém dziwnem zdarzeniu, zabrzęczały kółka i dzwonki krakowskich chomąt, bryczka wbiegła na dziedziniec i twarz panienki zakwitła jak róża na widok lekarza, który z niéj szybko wysiadał. Porwała się więc z miejsca, i tą razą nie zdając sobie bynajmniéj sprawy, dla czego serce jéj biło, dla czego twarz pałała, z szybkością łani wbiegła do sieni, i pochwyciwszy za rękę zdziwionego eskulapa, zawołała:

— Ach! mój drogi panie! chódź pan, chódź pań prędzéj! To okropny wypadek! (Dalszy ciąg nast.)

Wystawa sztuk pięknych.

(W dalszym ciągu.)

Przypadek szczęśliwy zrządził, iż razem z utworem malarza francuskiego przysłano nam obraz historyczny malarza niemieckiego, godny tamtego. Chociaż w Anabaptistach Schorna nie znajdujemy owéj namiętności sprężystéj i pędzla śmiałego francuza, nie można to uważać za wadę, ponieważ przedmiot oddany zupełnie jest odmienny. Wystawiono w środku obrazu wziętych w niewolę przy zdobyciu Monasterii w Wielkanoc 1535. r. trzech hersztów anabaptystów — Jana Bokeliona krawca z Leiden, króla nowéj jerozolimy — namiestnika jego Knipperdolling i kanclerza Krechting byłego pastora — gdy okutych w kajdany przyprowadzają przed zwycięzcę ich biskupa Franiszka Waldek; obok tego stoi hrabia Filip z Hessyi, który przybył mu w pomoc (może też hetman jego Stedink?). Za więźniami i obok liczne żony króla Jana, w końcu straż wojskowa, na około biskupa orszak jego; z niezwykłą zręcznością wystawia malarz moment ciszy ponuréj przed nadchodzącą burzą; po zaciętéj i długiéj walce strony po pierwszy raz się widzą — los rozstrzygnięty — rozjątrzony zwycięzca mierzy w milczeniu zwyciężonych — jeszcze wyrok niszczący ich istnienie zamknięty jest w jego złością ściśnionéj piersi. Ci zaś w milczeniu oczekują wyroku. Potrafił malarz pędzlem mistrzowskim sprzeczne te uczucia wydać w pięciu głównych figurach. Oko gniewem uniesionego zgrzybiałego biskupa spotyka oko śmiałe Knipperdollinga, postaci olbrzymiéj i barczystéj, którego odwaga jak w buchaju polega bardziéj na sile fizycznéj niż umysłowéj; kanclerz Krechting pojmując stanowczość momentu, wsparty wewnętrzną siłą duchową przytłumia swe uczucia i okiem spokojném i ciekawém wpatruje się na przeszywającego go wzrokiem Filipa. Ten oprócz wewnętrznego uniesienia wykazuje osobistą szlachetność; Jan zaś znękany i przelękły spuszcza oczy do ziemi. Niemniéj wyrazisto oddane są i reszta osób potocznych, a szczególniéj prałaci w rozprawie z sobą będący i ksiądz pochylający się do biskupa. Kobiety powabne choć mniéj odznaczające; nawet i warta zajmuje a szczególniéj oficer na przodzie, który patrząc wejrzeniem wyrzutu na znaną mu dawniéj blondynkę, od niéj odbiera odpowiedz podobną, na wpół zmieszaną na wpół hardą. Niestósownem zdaje nam się zjawiskiem mistrza z podniesionym toporem wsród jeńców; ponieważ wyrok jeszcze nie zapadł i o exekucyi mowy nie ma, wypadało albo postawić go na ustronnem miejscu, lub wcale go opuścić; stanowisko jakie zajmuje łamie jedność czynu. Pazie przy boku biskupa, jakkolwiek wybornie oddani zbytniem upstrzeniem, w jakiem występują nadto do siebie przyciągają widza i w rozt argnienie go wprawiają. — Małe atoli te wady, w porównaniu do dokładności, z jaką cały obraz oddany, mimo licznych figur zachowana wszędzie jedność wydatna, zaokrąglenie miłe, wykonanie śmiałe i pewne po części wytworne, chociaż nie wszędzie odcień ciała zbliża się do życia. W obrazie Verneta odbija się jenialność, w Szorna głęboki pomysł. Badając atoli zdarzenie historyczne, jak je opowiada wiarogodny Jochmas, Hast i Menzel wątpię, żeby było sumiennie oddane.

Jeżeli mamy wystawiony sąd wyrokujący nad winowajcami, historycznie biskup na nim niezasiadał i osobiście nie wyrokował. Po zdobyciu miasta biskup w nim tylko dwa dni bawił i wyjechał do zamku swego Iburg; jeżeli zaś przedstawione jest przyprowadzenie jeńców przed ich zwycięzcę, po cóż kat i pisarz po lewéj stronie? Dzieje tylko donoszą, że biskup samego Jana kazał przyprowadzić do Iburga i z nim rozmawiał. Postawa Jana również nie zastósowana do tradycyi, gdyż do ostatniego tchu zachował spokojność; na zagadnienie biskupa »czemu lud jego pogrążył w tyle nieszczęścia« odrzekł: — Franiszku Waldek, gdyby się było powiodło według méj woli, wszyscy byliby z głodu polegli, niżelibym oddał miasto — a na dalsze pytanie biskupa »z jakiego prawa przywłaszczyć sobie mógł podobną władzę? — odgadł: a Tobie kto nadał prawo i rządy nad miastem? — Podług opowiadań ówczesnych historyków, biskup nie występuje w charakterze ubliżającym. Okrutne tracenie tych anabaptystów wypływało z ducha ówczesnego.

Błędy te historyczne nie szkodzą jednak obrazowi, który w całości swéj i szczególach zadowolnić zdoła każdego widza. (dal. c. nast.)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Węgry, część I. Wawroszczyzna zwana, w pow. Odolanowskim, do sukcessorów Waleryana i Maryanny Węgierskich należące, sądownie oszacowane na 11,634 tal. 20 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być końcem działów

dnia 4. Października 1847.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się pod prekluzją, aby się najpóźniéj w tym terminie zgłosili.

Następujące z pobytu niewiadome osoby:
Antoni Węgierski, Kamilla z Węgierskich Tarnowska i jéj małżonek,
Tekla z Węgierskich separowana Brochocka,
Aniela z Węgierskich owdowiała podpułkownikowa Dębicka,
Nepomucena z Węgierskich owdowiała Zaboklicka,
Ferdynand August Węgierski,
Ferdynand Węgierski,
Karól Węgierski,
Alexander Węgierski,
Władysław Węgierski,
Albertyna z Węgierskich Hildebrand,
Ludwik Węgierski,
Roza z Węgierskich Fischer,
Pelagia z Wstowskich owdowiała Ciecielecka,
Stefan Rudnicki,
August Rudnicki,
Ignacy Rudnicki,
Józef Rudnicki, i
Maryanna Rudnicka,
jako sukcessorowie zahipotekowanych współwłaścicieli: Antoniego, Tekli zamężnéj Rudnickiéj, Józefa, Teodora, Jana, Klemensa, Adama i Joanny, rodzeństwa Węgierskich,
na termin powyższy publicznie zapozywają się.

Poznań, dnia 28. Lutego 1847.

Krauthofer Rzecznik, do 6. Września niebędzie w domu.

Dwa kramy jakoli małe **pomieszkania** pod Nr. 14. ulicy Wrocławskiéj są do wynajęcia.

Świeżo palone Rüdersdorfskie wapno kamienne w dużych beczkach, cegły brzęczne i rozmaite gatunki cegieł i dachowek polecam w znacznym doborze po cenach, ile można, najtańszych.

Edward Ephraim
posiedziciel wapniarni.
Poznań, na tylnym Chwaliszewie Nr. 14.

Wprost z Anglii sprowadzoną przędzę konopną dla szewców, w najlepszym gatunku i znacznym doborze, w rozmaitych kolorach, również smołę szewską (kupujący 20 funtów płacą po **1 sgr. za funt**) poleca handel żelaztwa

B. Horwitz,
Nr. 9ty ulicy Szerokiéj.

Ceny targowe w mieście Poznaniu	Dnia 30. Lipca 1847. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	4	10	—	4	15	7
Zyta dt.	1	25	7	2	4	5
Jęczmienia dt.	1	25	7	2	4	5
Owsa dt.	1	24	5	1	27	9
Tatarki dt.	2	21	1	2	24	5
Grochu dt.	4	—	—	4	4	5
Ziemniaków dt.	—	20	—	—	24	5
Siana cetnar	—	25	—	1	—	—
Słomy kopa	6	—	—	7	—	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 1. Sierpnia 1847. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dnia 23. do 29. Lipca. urodz. się chłopców	dziewcząt	umarło płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Pn. Pluszczewski.	— —	1	1	3	1	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	X. Man. Prusinowski.	X. Man. Amman.	1	4	—	4	1
W kościele S. Wojciecha	- Man. Prokop.	— —	1	2	1	—	—
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	—	1	3	2	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Pr. Grandke.	Pr. Fromholz.	—	—	—	—	—
Dnia 2. Sierpnia	X. W. Koszutski po p.	Nauc. r. Duliński p. p.					
W kościele dawn. XX. Domin.	- Pr. Stamm.	X.Kom. Witan po pol.	—	—	—	—	—
W kośc. Sióstr miłosierdzia	Kleryk Wabner. X. Kośnicki.	— —	—	—	—	—	—
Dnia 6. Sierpnia	- Mans. Amman.	Man. Prusinowski.					
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Superintend. Fischer.	Kandydat Abicht.	1	1	3	6	2
W kośc. ewaniel. S. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	1	2	1	1	2
W kościele garnizonowym	Kazn. dyw. Niese.	— —	—	2	2	—	—
		Ogółem	5	13	13	14	5